

**75. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ UROCZYSTOŚCI W RUDZKIM MOŚCIE
07.09.2014**

(pierwsza niedziela września godz.16:00)

Mszy Świętej przewodniczył i kazanie okolicznościowe ks. infułat Stanisław Grunt.

Z historii Tucholi - pierwszej osady - Rudzki Most

I. Wojna polsko-bolszewicka

Obóz założono za miastem w Rudzkim Moście obóz jeńców wojennych. Powstał on jesienią 1914 roku. Wielka ilość wziętych do niewoli żołnierzy była dla Niemców kłopotliwa. Zaczęli pospiesznie budować obozy, m.in. właśnie w Tucholi. Budowę kończyli sami jeńcy. Oprócz Rosjan (a dokładniej obywateli zamieszkujących ówczesną Rosję) byli tu Rumuni i Niemcy.

W marcu 1918 roku krótko przebywało tu ok. 5 tys. Polaków powracających z Rosji. Ciężka praca, niedożywienie, choroby powodowały masowe zgony. Prawie 4 tysiące pozostało w lesie pod miastem. Obóz mieścił się poza ówczesnym miastem. Zajmował duży teren między ulicą Świecką, torem kolejowym (do Laskowic) na północy i lasem na zachodzie. Od strony wschodniej nie dochodził do Brdy. Południowa część obozu, gdzie były głównie baraki, jest dziś zabudowana domami osiedla Rudzki Most” (E. Wiszka, Ukraiński epizod w historii Tucholi, Tygodnik Tucholski, R.1992 nr 26). Zmarło razem 2 450 Rumunów i 1 306 Rosjan. W 1918 r., po wybuchu rewolucji listopadowej w Niemczech, powstała w Tucholi Rada Żołnierska, a obok niej polska Rada Ludowa. Równocześnie członkowie niemieckiej organizacji Spartakus organizowali tajne zebrania i wiece. W mieście i okolicy szalał terror Grenzschutzu, którego oddziały urządziły m.in. napad na polską ludność, zebraną na akademii w Tucholi. W ogóle Grenzschutz jako niemieckie formacje zbrojne działające w latach 1918-20 na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu, zwalczały polski ruch narodowowyzwoleńczy i robotniczy. Wielu członków tych formacji zostało następnie członkami hitlerowskich bojówek. Po zwycięstwie Wojsk Polskich zaczęli tu napływać również jeńcy bolszewicy. W listopadzie było ich 4 tys., a w marcu roku następnego 11 tys., których w maju 1922 roku było tutaj 4,5 tys. internowanych. Różne grupy jeńców i internowanych były od siebie w obozie izolowane. Nie wszyscy jeńcy i internowani powrócili do swych domów. Na obozowym, leśnym cmentarzu w południowej części Tucholi 799 z nich pozostało do dziś w 52 mogiłach indywidualnych i 75 zbiorowych. Informuje o tym pamiątkowa tablica odnowiona w 1990 roku.

II. Pomnik Pomordowanych Polaków w Rudzkim Moście

W lesie w Rudzkim Moście, po prawej stronie szosy z Tucholi do Świecia, nad rzeczką Kicz, w odległości ok. 300 m od tej szosy znajduje się Pomnik Pomordowanych Polaków w czasie egzekucji, jakich dokonali hitlerowcy 24, 27 i 30 października, 2, 6 i 10 listopada 1939 roku. Pomnik ten powstał z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Pomordowanych Polaków w Tucholi, który się zawiązał w 1981 roku, a którego przewodniczącym został Tadeusz Zakryś, mieszkaniec Tucholi, główny inicjator tego przedsięwzięcia. Intencją tego Komitetu, a także mieszkańców Tucholi i okolic, było ocalić od zapomnienia fakt ludobójstwa dokonanego przez hitlerowskie Niemcy. Ten pomnik został postawiony dla uczczenia zamordowanych Polaków, a także by przypominał potomnym i ich przestrzegał przed popełnieniem podobnej zbrodni. A oto jego scenariusz.

1. Krwawa zbrodnia w Rudzkim Moście

Po wkroczeniu wojsk niemieckich hitlerowskie organizacje dywersyjne przystąpiły do likwidowania Polaków. Akcja ta została przygotowywana wcześniej przez volksdeutsche. Ci mieli sporządzone wykazy osób zajmujących wybitniejsze stanowiska w polskim życiu społecznym na terenie miasta i powiatu, a więc nauczycieli, urzędników, księży, kupców, lekarzy, robotników i rzemieślników, a również każdego, ktokolwiek był podejrzany tylko o to, że występował kiedyś przeciwko Niemcom. Hitlerowcy wtrącali swoje ofiary do więzienia (przy obecnej ulicy Dworcowej), względnie przetrzymywali je w hali gimnastycznej Obrony Narodowej przy ul. Karasiewicza (dzisiejsza mleczarnia), czy też w gmachu Seminarium Nauczycielskiego jako jeńców cywilnych, a następnie wywożąc ich po kilku dniach aż do Norymbergii. Stamtąd po sześciu tygodniach przetransportowano ich znów do Tucholi i część z nich rozstrzelano. „Już w dniu 8 IX 1939 r. zastrzelony został Leon Marianowski... W dniu 28 IX zastrzelono na podwórzu więzienia spedytora Teodora Pozorskiego, lat 62... Józef Glaza z Tucholi, lat 75, i niejaki Lipiński z Rzepicznej, liczący ok. 30 lat, zostali zastrzeleni przez żandarmów niemieckich w lesie należącym do rolnika Szwedy, położonym po lewej stronie ul. Polnej. Pod koniec września więzienie tucholskie było przepełnione. Przebywało w nim ok. 150 osób... W dniu 4 X zastrzelony został w budynku więziennym kupiec Paweł Pawelski z Tucholi... Od dnia 24 X rozpoczęły się masowe egzekucje w lesie pod Rudzkim Mostem...” (W. Wlekiński, 55 rocznica krwawej zbrodni w Rudzkim Moście, Tygodnik Tucholski, R. 1994, nr 42). Następnym egzekucji dokonano w dniach 27 i 30 października, 2, 6 i 10 listopada. Z protokołów ekshumacyjnych, sporządzonych w 1946 roku przez Sąd Grodzki w Tucholi pod kierunkiem prezesa sądu Alfonsa Ligmana, wynika, że ofiar było 227. Z tej liczby nie zostały zidentyfikowane 34 zwłoki.

Pretekstem tej zbrodni była prowokacja. 21 października 1939 roku w gospodarstwie niemieckiego komisarza gminnego Hugo Fritza w Piastoszynie spłonęła część zabudowań gospodarczych. Bezpośrednio po tym wydarzeniu, na skutek ciężkiego przeżycia, sam gospodarz Fritz zmarł. Winę za wszystkie te wydarzenia przypisały władze niemieckie Polakom, twierdząc, że celowo dokonali podpalenia. Powszechnie natomiast było wiadome, że sprawcą pożaru był sam gospodarz, który będąc pijany, pozostawił w swojej stodole palące się cygaro.. Tak twierdzili nie tylko Polacy, ale i świadkowie niemieccy podczas trwającego w

dniach od 1 lutego do 12 kwietnia 1965 roku przed sądem przysięgłych w Mannheim proces grupki byłych funkcjonariuszy Selbstschutzu z Sępólna i Tucholi. Sprawę przejął w swe ręce inspektor Selbstschutzu w Chojnicach Heinrich Mocek, który nakazał aresztować domniemanych sprawców pożaru, i zawyrokował: „Co trzeci dzień rozstrzeliwać po 40 Polaków, dopóki nie znajdzie się sprawca pożaru. Na egzekucję należy każdorazowo zabierać dziesięciu dodatkowych Polaków, następnie zwalniać ich na trzy dni w celu odszukania sprawcy pożaru. Jeśli go nie znajdą, rozstrzelać ich jako pierwszych w następnej egzekucji”. Przyszłe ofiary zmuszone były same kopać sobie grób. Pierwszą pięćdziesiątkę przywieziono do Rudzkiego Mostu z więzienia sądowego w Tucholi 24 października 1939 roku koło południa. Przemówienie wygłosił do nich Kurt Gehrt, podkreślając mocno, iż dopóki nie znajdą podpalacza, dopóty trwać będą egzekucje. Wówczas nastąpiło coś, czego hitlerowcy nie przewidzieli w swym scenariuszu. Mianowicie z szeregu więźniów wystąpił ks. Franciszek Nogalski, wikariusz z Raciąża, wyświęcony tego roku na kapłana, i oświadczył, że on jest sprawcą pożaru, a pozostali Polacy są niewinni. Zbity z tropu K. Gehrt zareagował rozkazem natychmiastowego powieszenia ochotnika. Kiedy w zdenerwowaniu i pośpiechu nie zdołał znaleźć odpowiedniego miejsca na powieszenie, oddał ks. F. Nogalskiego w ręce sześciu funkcjonariuszy Selbstschutzu, którzy wykonali na nim wyrok w obecności pozostałych skazańców przez rostrzelanie. Obecnie rozpoczął się proces beatyfikacyjny zamordowanych księży w czasie ostatniej wojny, pochodzących z Diecezji Pelplińskiej, m.in. obok ks. Konstantyna Franciszka Kreffta, również ks. Franciszka Nogalskiego.

Ekshumację rozpoczęto 6 listopada 1946 roku. 19 listopada 1946 roku nastąpiła eksportacja zwłok z sześciu zbiorowych mogił w Rudzkim Moście do Tucholi na Placu Wolności. Stąd następnego dnia, po nabożeństwie żałobnym, przeniesiono w kondukcje żałobnym szczątki pomordowanych do krypty mauzoleum, zbudowanego w Tucholi u zbiegu ulic Świeckiej i Chopina. Projekt tego mauzoleum wykonał architekt Kurii Biskupiej w Pelplinie.

W tym też czasie kontury zbiorowych mogił utrwalono kamiennymi krawężnikami oraz postawiono na tym miejscu krzyż, postanawiając odłożyć na późniejsze lata postawienie pomnika.

2. Budowa pomnika

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Pomordowanych Polaków, Tadeusz Zakryś opowiada: „W czasie, gdy Solidarność zorganizowała Mszę św. 3 maja 1981 r., zaproponowałem (w czasie zebrania) uczczenie tego miejsca pomnikiem. Pierwsza zbiórka pieniężna na ten pomnik odbyła się w czasie tej Mszy św.; zebrano w czasie kolekty 83 tys. zł. Te pieniądze były załącznikiem kwoty potrzebnej na ten pomnik. Zebrał się potem Komitet Budowy, który zaproponował różne projekty przyszłego pomnika. Głównym projektantem obecnego pomnika jest mgr inż. arch. Stanisław Lejkowski z Bydgoszczy. Nadzór budowlany pełnił Tadeusz Wesołowski. W szczególności dopomagały w budowie tego pomnika następujące firmy: MPGKiM (dyr. Edmund Kowalski), OBM, szkoły, głównie Zespół Szkół Leśnych, Zespół Szkół Zawodowych z Tucholi. Elementy plastyczne wykonał mgr inż. Marek Guczalski z Bydgoszczy”.

Pomnik ten powstał dzięki finansowemu wsparciu mieszkańców Tucholi i ludzi z okolicy, a także władz państwowych. Poświęcony został 7 września 1986 roku. Odbyły się tego dnia dwie uroczystości. Najpierw państwowa, w czasie której dokonano odsłonięcia tego pomnika przez władze administracyjne i polityczne. Następnie odbyła się uroczystość kościelna przy licznie zgromadzonym duchowieństwie i wiernych tak z Tucholi jak i z okolicznych miejscowości. Poświęcenia dokonał ks. kan. dr Kazimierz Janiszewski w towarzystwie następujących księży:

Jan Pliszka, Henryk Chylewski, Józef Swobodziński, Jan Trzebiatowski, Henryk Kroll, Wiesław Herold, Tadeusz Maliński, Zenon Żmijewski, Tadeusz Myszk.

(por. ks. Jan Lichosyt, *Historyczny notatnik proboszcza tucholskiego, Tuchola-Pelplin 1999*)